

Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989

Miklós Mitrovits, przekład Szymon Brzeziński, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2022, 368 ss

DOMINIK HÉJJ

Instytut Europy Środkowej

ORCID: 0000-0002-3159-8936

Relacje polsko-węgierskie od blisko dekady są przedmiotem wnikliwej analizy głównie w obszarze politycznym¹. Politolodzy zajmują się zwłaszcza badaniem, na ile współczesne systemy polityczne Polski i Węgier stanowią dla siebie wzajemną inspirację. Historia przynosi nie mniej frapujące dowody współpracy. W czasach komunistycznych Węgrzy uczyli się od Polaków tego, w jaki sposób budować i rozwijać opozycję demokratyczną. Obecna wiedza przeciętnego odbiorcy ogranicza się często do stwierdzenia, że w 1989 r. Viktor Orbán domagał się publicznie wyjścia wojsk radzieckich z Węgier. Mało kto jednak wie, ile jest „polskiego genu” w doprowadzeniu do tego, że rządzący od lat nad Dunajem Fidesz w ogóle powstał.

Zebrał je, zbadał, a następnie przelał na papier dr Miklós Mitrovits, historyk, polonista, od przeszło dwóch dekad prowadzący badania na temat relacji polsko-węgierskich doby komunizmu. Autor jest pracownikiem naukowym w Instytucie Historii Centrum Badań Humanistycznych Sieci Badawczej im. Loránda Eötvösa związanym także z Instytutem Badań Europy Środkowej Narodowego Uniwersytetu Służby Publicznej w Budapeszcie. Jak sam autor wskazał w trakcie spotkania w ramach Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, zabierając się do pisania książki, nie planował podjęcia tej tematyki w wymiarze szerszym aniżeli jeden rozdział w monografii poświęconej polsko-węgierskim relacjom od końca drugiej wojny światowej po transformację ustrojową. Jak sam przyznał, nie miał świadomości tego, jak intensywne były polsko-węgierskie relacje środowisk antykomunistycznych². Autor gromadził materiał podczas osobistych

1 M. in. K. Bachmann, D. Héjj, „Illiberale Demokratien“ Baupläne aus Ungarn und Polen, [w:] *Unterm Messer. Der illiberale Staat in Ungarn und Polen*, red. M. Sapper, V. Weichsel, „Osteuropa” 2018, 3–5; R. Csehi, E. Zgut, „We Won’t Let Brussels Dictate Us’: Eurosceptic Populism in Hungary and Poland, „European Politics and Society” 2021, nr 22(1), s. 1–16 bądź B. Madlovics, B. Magyar, *Kaczyński’s Poland and Orbán’s Hungary*, „Journal of Right-Wing Studies” 2023, nr 1(1).

2 *Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989* [DYSKUSJA o KSIĄŻCE], <https://www.youtube.com/watch?v=RmxujksYnX0>.

rozmów z bohaterami tamtych wydarzeń, a także w archiwach w Polsce i na Węgrzech. Wrażenie robi obszerna bibliografia, która kontynuującym badania zdecydowanie ułatwi poszukiwanie źródeł.

O relacjach węgiersko-polskich napisano bardzo wiele, w ostatnich kilkunastu latach ukazały się publikacje m.in. dr. Jánosa Tischlera, niegdyś dyrektora Instytutu Węgierskiego w Warszawie, badającego wzajemne relacje w 1956 r. oraz okresie „Solidarności” (1980–1981). Innymi autorami, których można tu przywołać, są Gábor Dányi³, Ervin Cszimadia⁴ czy András Bozóki⁵.

Miklós Mitrovits przygotował obszerne opracowanie, które w odbiorze (szczęśliwie dla książki i podjętej przez autora tematyki) nie jest hermetyczne. Sięgnąć do niej może także czytelnik mniej zorientowany w historii. Niewątpliwą wartością dodaną tej pozycji jest połączenie historii i współczesności. Rzecz bowiem w tym, że w wielu przypadkach traktuje ona o bohaterach życia politycznego funkcjonujących po dzień dzisiejszy w przestrzeni publicznej.

Na niespełna czterystu stronach Miklós Mitrovits zabiera czytelnika w podróż po meandrach polsko-węgierskich kontaktów środowisk opozycyjnych. Przypomina przy tym najważniejsze fakty z procesu ich kształtowania się w Polsce, by przenieść odbiorcę nad Dunaj i wytłumaczyć mu, że chociaż „Polak Węgier dwa bratanki”, to u podstaw tworzenia ruchów opozycyjnych w obu krajach leżały zupełnie inne przesłanki. Na trudność związaną ze znalezieniem pozycji, która w całościowy sposób i w przystępnej formie to zagadnienie by podjęła, natrafiłem sam, kiedy przygotowywałem kilka lat temu dysertację doktorską. Książka Mitrovitsa zawiera w sobie podstawową

odповідź na pytanie, które także mnie, badacza zajmującego się Węgrami trapiło od dawna: jak to możliwe, by na Węgrzech aż tak bardzo brakowało przestrzeni do budowania silnej opozycji? Powstanie węgierskie 1956 r. i jego tragedia mogą stanowić tylko jedną z odpowiedzi.

Autor prowadzi wywód w sposób bardzo przejrzysty i uporządkowany. Mitrovits zwraca uwagę, że elementem, który w największej mierze wpłynął na to, że procesy budowania opozycji nie przebiegały w obydwu państwach równolegle, było węgierskie powstanie 1956 r. i wynikające z niego konsekwencje. W ich następstwie nad Dunajem w latach 1957–1961 panował terror, za udział w powstaniu zgładzono ok. 400 osób, w tym rewolucyjnego premiera Imrego Nagya. Z Węgier wyemigrowało również blisko 200 tys. osób. Następstwem tego był brak generacji, która pod koniec lat sześćdziesiątych mogłaby aktywnie działać w opozycji.

Cechą charakterystyczną polskiej opozycji było to, że odpowiadała ona na zapotrzebowanie społeczne. Pośród większości obywateli panowały nastroje buntu i gotowość do oporu wobec systemu komunistycznego. Próżno szukać podobnych motywacji na Węgrzech. Nad Dunajem nastrój walki o wolność zajął apatia. W 1956 r. do władzy doszedł János Kádár, który najpierw stał na czele systemu opresyjnego terroru, by następnie zaproponować Węgom „gulaszowy komunizm” z reglamentowanym poczuciem wolności. Dominowało przekonanie, że ci, którzy nie występują przeciwko władzy, będą mogli wieść w miarę spokojne życie. Spora część Węgrów w wyniku terroru została złamana i na tę „umowę społeczną” przystała.

Zdaniem autora w Polsce podobny scenariusz „złamania” nie byłby możliwy do przeprowadzenia ze

3 E. Cszimadia, *Węgierska opozycja w epoce Jánosa Kádára. Zewnętrzne przykłady i strategia polityczna w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, [w:] *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 2, red. T. Kozłowski, J. Olaszek, Warszawa 2014.

4 J. Tischler, *I do szabli*, Warszawa 2001. Takich pozycji jest jednak więcej, by przytoczyć: T. Kopyś, *Stosunki polsko-węgierskie w latach 1945–1970*, Kraków 2015 bądź T. Kopyś, *Współpraca polskiej i węgierskiej opozycji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 9/2 (16), s. 51–74, dostępny na: [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamiec_i_Sprawiedliwosc/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_\(16\)/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_\(16\)-s51-74/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_\(16\)-s51-74.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamiec_i_Sprawiedliwosc/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_(16)/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_(16)-s51-74/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2010-t9-n2_(16)-s51-74.pdf).

5 A. Bozóki, *Opozycja demokratyczna na Węgrzech: dyskusje programowe*, tłum. S. Kowalski, „Wolność i Solidarność” 2012, nr 3.

względu na specyficzne uwarunkowania. Wśród nich wymienić trzeba utrzymywanie się permanentnego kryzysu gospodarczego oraz właśnie niezadowolenia społecznego. Istotną rolę w jego zaistnieniu oraz podtrzymaniu miało załamanie kolektywizacji rolnictwa. Państwo polskie uniemożliwiło także (w odróżnieniu od Węgier Kádára) wszelką podejmowaną pracę „nieoficjalną”. Brak było zatem możliwości poprawienia sytuacji finansowej rodzin, co również potęgowało frustrację.

Istotnym elementem determinującym niezadowolenie społeczne w Polsce był fakt, że w czasie swoich rządów Władysław Gomułka odszedł od reform deklarowanych w 1956 r. W ślad za początkowym entuzjazmem tłumów nie poszła szersza modernizacja, a po pewnym czasie stagnacja zastopowała oczekiwany wzrost poziomu życia. Nieco podobny mechanizm odnotujemy w dekadzie Gierka, spuentowanej Sierpniem 1980. Jak wskazuje autor, opozycja w Polsce opierała się na trzech filarach – oprócz opozycji politycznej istotne znaczenie odgrywał również opór społeczny oraz niezależne od państwa instytucje kościelne. Do organizacji niezależnych od władzy Mitrovits zalicza również kluby inteligencji katolickiej czy harcerstwo. Tymczasem węgierskie społeczeństwo po 1956 r. udało się skutecznie zastraszyć. Podobnego zabiegu komuniści dokonali również w Polsce, a narzędziem (częściowo skutecznym) było wprowadzenie w 1981 r. stanu wojennego, które miało złamać potęgę blisko dziesięćmilionowej „Solidarności”.

Kiedy w Polsce powoływano zinstytucjonalizowane formy działalności opozycyjnej: Komitet Obrony Robotników (1976) i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1977), na Węgrzech opozycja dopiero raczkowała. Autor wskazuje, że z pierwszym większym oporem *quasi-opozycyjnym* na Węgrzech mieliśmy do czynienia dopiero po stłumieniu praskiej wiosny (1968). Przedstawiciele różnych ideowo środowisk opozycyjnych wyrazili wobec niej swój sprzeciw. Jednakże nie był to żaden szerszy nacisk społeczny, a reakcja różnych elitarnych środowisk. Ich przedstawiciele uznali wówczas, że Operacja „Dunaj” ostatecznie dowodzi tego, że reforma systemu

socjalistycznego jest całkowicie niemożliwa. Jednak i ten moment historyczny nie przyspieszył kształtowania się węgierskiej opozycji. Musiał nastąpić kolejny splot zdarzeń. Były nimi: pogorszenie sytuacji gospodarczej, docieranie, podpisanie przez kraje bloku sowieckiego aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (1975), który zawierał poszanowanie dla praw człowieka oraz – czechosłowacka deklaracja Karty 77. Jak wskazuje Miklós Mitrovits, brak na Węgrzech bazy społecznej stanowiącej zaplecze organizacji opozycyjnych powodował sytuację, w której opozycja na Węgrzech nie spisywała nawet swojego programu, ponieważ „nie było komu i dla kogo” tego zrobić.

Jak wskazuje autor, tak naprawdę aż do 1987 r. najważniejszymi organizacjami opozycyjnymi na Węgrzech były Fundacja im. Gábora Bethlena oraz Związek Pisarzy Węgierskich. Wart podkreślenia jest fakt, iż od samego początku węgierska opozycja była bardzo pofragmentowana zarówno pod względem ideowym, jak i generacyjnym. Na Węgrzech nie wystąpiło zjawisko konsolidacji przeciwko władzy, w myśl idei „wszystkie ręce na pokład”. Tyczyło się to nawet pierwszych wolnych wyborów, które odbyły się w marcu 1990 r. W Polsce sytuacja była zgoła odmienna. Istniały różne stronnictwa oceniające ustalenia okrągłego stołu, a następnie częściowo wolnych wyborów, ale cel opozycji był wspólny – pokonanie komunistów. Poważniejszy podział środowisk opozycyjnych nastąpił później.

Jak wskazuje Mitrovits, w tonie węgierskiej opozycji istniały dwie kategorie jej przedstawicieli: nielegalna opozycja demokratyczna oraz druga, która funkcjonowała w przestrzeni legalnej, tolerowanej. Tę pierwszą reprezentowali młodzi radykałowie, związani głównie z Budapesztem. W grupie tej znajdowały się również osoby pochodzenia żydowskiego, które sprzeciwiały się brakowi poszanowania praw obywatelskich i politycznych oraz uciskowi mniejszości węgierskiej w krajach ościennych. To ta grupa uczyła się w Polsce tworzenia wydawnictw podziemnych, a także prowadzenia działalności w ukryciu. Szukała kontaktu z przedstawicielami polskiego KOR.

Była i druga grupa, którą określić można mianem konserwatystów narodowych (węg. *népiek*). Składali się na nią m.in. pisarze, poeci czy historycy o światopoglądzie prawicowym. Przedstawiciele tego środowiska nie chcieli pozostawać w konspiracji, chcieli zaś prowadzenia działalności jawnej i legalnej. Wychodzili oni z założenia, że periodyki legalne będą częściej czytane aniżeli samizdat, co przez dłuższy czas było prawdą. W Polsce poszukiwali oni kontaktu m.in. ze środowiskiem skupionym wokół „Tygodnika Powszechnego”.

Miklós Mitrovits opisuje także trzecią grupę tworzącą opozycję. To studenci, którzy pobierali naukę w kolegiach (rodzaj szkoły prowadzonej pod patronatem danej uczelni), w których mogli uczestniczyć w wykładach bez cenzury. Najważniejszą tego typu jednostką było budapeszteńskie kolegium im. Istvána Bibó na Uniwersytecie Loránda Eötvösa. To właśnie tam ukształtował się w 1988 r. Fidesz. Przedstawiciele studentów często jeździli do Polski, nawiązywali tu relacje z Ruchem „Wolność i Pokój”, wzięli także udział w pielgrzymce Ojca Świętego do Gdańska (1987 r.). W trakcie licznych spotkań w Polsce pozyskiwali oni wiedzę na temat sposobów prowadzenia działalności opozycyjnej, którą następnie starali się zaszczepić na Węgrzech. Innymi elementami kształtującymi węgierską opozycję były m.in. spotkanie w Monor oraz publikacja książki pamiątkowej ku czci Istvána Bibó.

W czerwcu 1985 r. na kempingu w Monor zebrali się przedstawiciele różnych środowisk opozycyjnych. Celem tego spotkania było nie tyle stworzenie wspólnego frontu dla obalenia komunizmu, ile opracowanie planu odbudowy państwa, gospodarki, polityki oraz samorządności. Z kolei księga pamiątkowa została stworzona m.in. z inicjatywy Árpáda Göncza, który pełnił w latach 1990–2000 urząd pierwszego prezydenta wolnych Węgier. Eseje do książki napisało ponad 750 autorów, co istotne – przedstawiciele odmiennych ideowo środowisk. Dzieło oficjalnie ukazało się dopiero w 1991 r., wcześniej było dostępne w formie samizdatu.

Nie do przecenienia dla budowania relacji polsko-węgierskich była emigracja. To właśnie jej autor

poświęcił jeden z pierwszych rozdziałów. Przedstawiciele powojennej i pomarcowej emigracji spotykali się we Francji i w Londynie. Węgrzy kopiowali sprawdzone już polskie wzorce – np. pismo emigracji polskiej „Aneks”, które powstało w latach siedemdziesiątych. Jego odpowiednikiem było pismo „Magyar füzetek”. To właśnie na emigracji ukazały się pierwsze teksty opozycyjne w języku węgierskim.

Ciekawa część opowieści Mitrovitsa odpowiada na pytanie dotyczące tego, jak szybko reżim Kádára dostrzegł zagrożenie w relacjach polsko-węgierskich. Autor przywołuje historię wyprawy do Polski trzech węgierskich opozycjonistów jesienią 1979 r. Trzech Węgrów było codziennie śledzonych przez nawet 30–40 funkcjonariuszy polskiej bezpieki. Sam Kádár uświadomił sobie potencjalny wpływ „Solidarności” na węgierską opozycję w grudniu 1980 r. Bardzo szybko zaczęto uniemożliwiać opozycjonistom węgierskim bezpośrednie podróże do Polski. Acz, co interesujące, nie od razu zafunkcjonowała silna cenzura antypolska w węgierskich mediach. Jeszcze w maju 1981 r. wyemitowano nawet odcinek popularnego w węgierskiej telewizji programu Panorama poświęcony „Solidarności”. Wypowiadał się w nim m.in. Lech Wałęsa (!). Potem narracja uległa zmianie, „Solidarność” była ukazywana tylko w jednoznacznie negatywnym świetle. Pisano m.in., na co zwracał uwagę w przywołanej wcześniej książce *I do szabli* z 2001 r. János Tischler, że Węgrzy muszą pracować za Polaków, którzy są leniwi. Podsumowując, książka Miklósa Mitrovitsa to pierwsze tak przekrojowe dzieło ukazujące relacje polsko-węgierskie. Dzięki niej można się dowiedzieć, jak w dwóch bliskich sobie historycznie państwach odmiennie przebiegały procesy kształtowania opozycji, a jednocześnie jak tworzyła się polsko-węgierska współpraca opozycyjna. Dotyczyła ona nie tylko wymiany doświadczeń, ale także wydawania oświadczeń wzywających do uwolnienia więźniów politycznych, czczenia pamięci bohaterów 1956 r. czy działań na polu naukowym, rozwijanych m.in. pod kierownictwem prof. Wacława Felczaka.

Jako politologowi zajmującemu się węgierską polityką nieco brakuje mi w tej pozycji pociągnięcia

dalej problemu współpracy organizacji opozycyjnych z Polski i Węgier, które w różnym stopniu przekształcały się w partie polityczne. Nie można jednak z tego czynić poważniejszego zarzutu. Autor publikacji *Zakazane kontakty. Współpraca opozycji polskiej i węgierskiej 1976–1989* pozostawił bowiem przestrzeń do badań i publikacji dla kolejnych historyków czy politologów. Aż prosi się, by w najbliższym czasie na tapet, w ramach, kolejnych tomów pewnego rodzaju serii, stanowiących całość, wziąć lata od transformacji (1989) do powrotu postkomunistów do władzy (w Polsce 1993, a na Węgrzech 1994).